

# **W Puszczy Białowieskiej minister realizuje ekstremalnie negatywny scenariusz.**

## **Rozmowa z Przemysławem Chylareckim**

**Jak przewidujesz, co się stanie 11 września podczas posiedzenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie wstrzymania wycinki w Puszczy Białowieskiej?**

**Przemysław Chylarecki:** Chciałbym, aby Trybunał podtrzymał swoje wcześniejsze postanowienie o nałożeniu środków tymczasowych na Polskę i żądania bezwzględnego zakazu wycinania drzew w Puszczy. Dostępne informacje sugerują, że taki rozwój sytuacji jest bardzo prawdopodobny, ale czy tak będzie faktycznie, musimy poczekać.

**Czy istnieje taki scenariusz, który jest dla nas niekorzystny?**

Zawsze istnieją takie scenariusze. Gdybym jednak nie był przekonany, że racja jest tu po stronie obozu, który reprezentują organizacje pozarządowe i naukowcy, którzy od ponad roku nagłaśniają, że to co robi minister jest szkodliwe, że wycinka zagraża ekosystemowi Puszczy, to w ogóle bym w to nie wchodził.

**Ile razy minister skłamał za czasów tej kadencji?**

Niezliczoną ilość razy. Minister Jan Szyszko notorycznie mija się z prawdą w swoich licznych występach medialnych. Oprócz ewidentnych postprawd typu „musimy wycinać świerki, bo tego wymaga od nas Komisja Europejska”, albo „bo w ten sposób chronimy siedliska priorytetowe”, minister stosuje też inne, proste zabiegi erystyczne polegające na zmianie tematu. Jeden z najprostszyc zabiegów, który ministerstwo środowiska od 2 lat powtarza z upodobaniem, ma miejsce w sytuacji gdy reprezentanci organizacji pozarządowych i naukowcy przeciwni wycinaniu Puszczy mówią o wycinaniu w bardzo dużych ilościach świerków kornikowych i pokornikowych. Wtedy minister swoją narrację weksluje na tematy poboczne, podkreśla, że Puszcza nie jest tak dziewicza jak ludzkość sobie wyobraża, albo, że przeprowadzono inwentaryzację w Puszczy, która wykazała to lub tamto albo czegoś nie wykazała. Z upodobaniem zmienia narrację aby odciągnąć od wątku głównego, czyli intensywnej wycinki świerków, która szkodzi Naturze 2000, jest niezgodna z wymogami ochrony strefowej UNESCO i jest niezgodna z Planem Zadań Ochronnych dla obszaru Natura 2000. Niezmiennie urzeka mnie to z jaką sprawnością minister i jego współpracownicy - dyrektor LP Tomaszewski czy minister Konieczny opowiadają o pobocznych sprawach, byleby tylko nie powiedzieć o tym, że wycinają drzewa, że ignorują prawo, że nie respektują postanowienia Trybunału Sprawiedliwości UE.



Przemysław Chylarecki

*W Puszczy Białowieskiej minister realizuje ekstremalnie negatywny scenariusz.  
Rozmowa z Przemysławem Chylareckim*

## **Czy to perfidna gra i wyrachowana kalkulacja obliczona na wdrożenie własnej wizji?**

Wkraczamy w domenę, której strasznie nie lubię tzn. zastanawiania się dlaczego ministerstwo wraz z Lasami Państwowymi zaryzykowały swą wiarygodność i wdrożyły najbardziej nieprawdopodobny scenariusz – czyli podważyły skuteczność ochrony Puszczy Białowieskiej, coś co 5 lat temu było niewyobrażalne.

Gdyby ktoś 5 lat temu powiedział mi, że w Puszczy Białowieskiej, która jest powszechnie znana i ceniona, będąc prawdopodobnie najcenniejszym krajowym obszarem przyrodniczym, chronionym jako park narodowy, Natura 2000, obszar światowego dziedzictwa UNESCO, zaczną się dziać jakieś wielkoskalowe naruszenia prawa to nie uwierzyłbym. Pomimo walorów Puszczy obecna ekipa ministerialna zdecydowała się na takie uderzenie.

Uważam, że nie ma w tym przypadku, że jest to jakaś konkretna strategia. Ale dla mnie jest to nieracjonalne działanie, za którym kryją się jakieś duże emocje.

## **Czy minister ma jakąś rację w tym działaniu?**

Nie widzę takowych.

Po naszej stronie działamy racjonalnie, interweniujemy, opieramy się na faktach a gdy jesteśmy przekonani, że jest problem to głośno o tym mówimy. Ministerstwo jednak konsekwentnie unika dyskusji z nami, preferując otorbianie się wśród swoich klakierów.

## **Co jest celem działalności ministra w sprawie Puszczy Białowieskiej?**

Nie potrafię odpowiedzieć. Motywacja ekipy ministra jest dla mnie nieznana, nieodgadniona i możemy rozmawiać o niej długo, ale generalnie nasze rozważania będą miały walor pogaduszek przy ognisku. Z mojego oglądu rzeczywistości nie widzę tutaj racjonalnego wytłumaczenia, bo naruszenia prawa są oczywiste, rozbieżność tego co się mówi z faktami przyrodniczymi jest oczywista. Narracja ministra kręci się wokół tego, że wycinamy świerki w ilościach hurtowych dlatego, że chronimy siedliska grądu subatlantyckiego, co dla każdego przyrodnika jest hucpą. Więc tym bardziej nie potrafię znaleźć racjonalnych argumentów za tak prowadzoną działalnością wbrew całemu światu.

## **Ilu przyrodników popiera wizję ministra a ilu bliską Tobie?**

Minister dotychczas nie skalał się sensownym dialogiem na temat postępowania w Puszczy.

Natomiast w ramach tworzenia własnego bloku, stworzył bańkę, w której znajdują się naukowcy, mówiący, że postępowanie Szyszki jest zasadne. Są to głównie naukowcy z wykształceniem leśnym, związani z uczelniami lub instytutami leśnymi.

Nie jest więc tak, że 100% naukowców jest przeciwko ministrowi. To oznacza, że naukowcy nie mają jednolitego poglądu w tej sprawie, ale czy to oznacza że fakty są inne? W mojej ocenie, faktów to nie zmienia, tak jak istnienie 1% klimatycznych denialistów nie zmienia tego, że rzeczywiście śnieg w zimie stał się rzadkością.

Uważam, że ekipa związana z Lasami Państwowymi nie ma wyników badań, które spełniają kryteria eksperymentu naukowego, mówiących, że „Wycinka zasiedlonych drzew kornikowych pozwala kontrolować gradację kornika”. Dokładniej mówiąc, wiemy z dobrych badań naukowych, że wycinka faktycznie pozwala spowolnić gradację dopiero powyżej progu 80% wyciętych drzew kornikowych. Ale wiemy równocześnie, że taka efektywność jest nie do osiągnięcia w Puszczy Białowieskiej z tego powodu, że jedynie 55% jej obszaru to tereny, na których można wycinać drzewa kornikowe.

Pozostałe 45% to tereny chronione, na których taka wycinka przynajmniej formalnie jest zabroniona, bo jest to albo park narodowy, albo rezerваты czy obszary referencyjne, które powołał dyrektor Tomaszewski. Osiągnięcie wymaganego progu efektywności poprzez działania prowadzone na 55% obszaru jest więc z definicji niemożliwe. Poza tym jest to logistycznie niewykonalne przy uwzględnieniu bardzo krótkiego czasu w jakim należy to wykonać.

Wycinkę należy zrealizować w ciągu zaledwie kilku tygodni od identyfikacji drzewa jako zasiedlone do momentu, z którego wychodzą z niego nowe dorosłe owady. I to jest znowu niewykonalne, bo tych świerków w Puszczy jest mnóstwo, i bynajmniej nie są tylko w monokulturach, ale przede wszystkim rozproszone jako grupy i pojedyncze sztuki w grądach, więc trzeba byłoby wchodzić do tych grądów z piłą kilka razy w roku i z chirurgiczną precyzją usuwać świerki trocinkowe, nie ruszając tysięcy innych drzew. W Puszczy Białowieskiej w jednym sezonie są podobno aż cztery pokolenia kornika, więc tym bardziej jest to przedsięwzięcie logistycznie niewykonalne. I tego dotyczy spór na poziomie naukowym. Oczywiście dopuszczam, że wycinka może spowalniać gradację, ale tylko przy tej superwysokiej efektywności, która w grądach Puszczy Białowieskiej nigdy nie będzie możliwa do osiągnięcia.

### **Jak radzą sobie z tym problemem naukowcy drugiej strony?**

Mówią, że wyniki na które się powołujemy, to są badania robione w innym lesie, w Lesie Bawarskim, że w Puszczy Białowieskiej jest „całkowicie inaczej”. To jednak oznacza tylko, że nie mają żadnych badań z terenu tej właśnie Puszczy, które są naukowo sensowne, gdzie są porównywane powierzchnie eksperymentalne i kontrolne, badań które wykazałyby, że wycinka świerków jest skuteczna, a tempo gradacji na powierzchniach z cięciami jest mniejsze niż na powierzchniach kontrolnych bez cięć. W związku z tym odwołują się do tego, że „zawsze cięliśmy i zawsze pomagało”, ale jest to argumentacja mizerna. Podobna do tej, która mówi, że codziennie o godzinie 16 śpiewaliśmy w intencji, by słońce zaszło i słońce faktycznie każdego dnia zachodziło, co ma dowodzić skuteczności wpływu śpiewu na zachodzenie słońca. Ale ta metoda broni się naukowo tylko wtedy jeśli któregoś dnia, lub jeszcze lepiej w trakcie kilkunastu losowo wskazanych dni, byśmy nie zaśpiewali i słońce by nie zaszło. Wtedy można byłoby twierdzić, że śpiewanie ma wpływ na zachodzenie słońca. To jest oczywiście karykaturalny przykład, ale tak mniej więcej wyglądają argumenty, które prezentują ludzie z obozu ministra.

### **Czy po drugiej stronie są mało przytomni naukowcy?**

To nie jest kwestia przytomności. Z podobnymi sytuacjami spotykałem się notorycznie przy sprawach ocen oddziaływania na środowisko dla wiatraków. Naukowcy są jedynie ludźmi, nie są idealni, są podatni na pokusy ulegania koniunkturze.

### **Jakie są realne scenariusze w sprawie Puszczy Białowieskiej?**

Są dwa ekstremalne scenariusze.

Pierwszy to scenariusz ekstremalnie pozytywny. Pan minister i państwo polskie we wrześniu dostają od Komisji Europejskiej podtrzymanie środków tymczasowych – i stosują się do niego. Rok później podczas procesu w Luksemburgu, TSUE w oparciu o ewidencję naukową nakazuje wycofanie się z prowadzonych działań. Państwo polskie przyznaje się lub nie do popełnionego błędu, ale odstępuje od wycinki w Puszczy.

Drugi scenariusz ekstremalnie negatywny właśnie jest wprowadzany w życie. Mamy orzeczenie TSUE o wprowadzeniu środków bezpośrednich. Ten głos jest ignorowany. Powoduje to rosnącą frustrację w obozie obrońców Puszczy i poczucie bezsilności. Prawo nie działa, co więc możemy

zrobić? Pokojowe protesty są skuteczne oczywiście w wymiarze jednostkowym, ale nie zmieniają obrazu całej sytuacji. Wycinka postępuje nadal. Prawo nie działa, mimo wydanych orzeczeń, państwo łamie prawo, Lasy Państwowe łamią prawo. To może spowodować wydarzenia ekstremalne, emocje wezmą górę nad rozumem i sytuacja zrobi się bardzo konfliktowa.

Realizowany teraz na naszych oczach drugi scenariusz z harwesterami w tle jest wyjątkowo paskudnym, barbarzyńskim i nieeuropejskim działaniem. Harwestery są bowiem wprowadzone do akcji po to aby szybko usunąć martwe świerki, które w ciągu ostatnich lat w Puszczy się pojawiły za sprawą kornika, aby wyciąć je przed ewentualnym wyrokiem Trybunału w postępowaniu zasadniczym. Wtedy gdy zapadnie wyrok nakazujący Polsce zaniechanie tego typu praktyk, będzie on już wyrokiem bezprzedmiotowym. To są działania metodą faktów dokonanych w sprawie, którą powinien rozstrzygać sąd. Działania na rympał w wykonaniu rządu państwa UE.

### **Co to będzie oznaczać dla przyrody?**

Negatywne konsekwencje dla dużej grupy zwierząt, roślin i grzybów związanych z zamierającymi świerkami, które w ostatnich latach, w ramach cykli gradacyjnych, kornikowych w Puszczy co kilka lat miały swoje eldorado. Jest kilka lat suchych, kiedy kornika jest mało, a potem przechodzi bonanza, kilka lat gradacji, i tak w naprzemiennych okresach posuchy i obfitości powtarzających się co 8-11 lat ten układ funkcjonuje.

Usunięcie wszystkich martwych świerków to dla chrząszczy saproksylicznych czy dzięcioła trójpalczastego poważna destrukcja siedlisk.

Spodziewam się, że siedliska leśne odtwarzające się spontanicznie czy za pomocą leśnika w miejscach gdzie pracowały harwestery i pilarze będą zupełnie inne siedliska niż te, które powstawałyby w ramach naturalnych procesów odnawiania się lasów Puszczy, która odtwarza się samodzielnie od 12 tysięcy lat.

Procesy odnawiania się Puszczy i jej ewolucja na znacznym obszarze będą zmienione przez działalność człowieka - zdewastowanie podłoża w miejscach działania harwesterów, wprowadzenie sztucznych nasadzeń, pozwolenie, aby wprowadziły się inne rośliny. Procesy ewolucji ekosystemów i odnawiania się lasu będą drastycznie zmienione i zaburzone. Oczywiście możemy to badać i pewnie będziemy to robić, ale oznacza to utratę walorów ważnych z punktu widzenia ochrony Puszczy, utracimy możliwość ochrony naturalnych procesów ekosystemowych (IX kryterium wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO).

Na rozległych obszernych Puszczy, od tysiącleci istniała ciągłość odnawiania się i ewolucji lasu, teraz na sporej części Puszczy (od roku 2016) te procesy będą kształtowane z dominującym udziałem człowieka. Oczywiście wciąż tam będzie las, ale ten las nie będzie miał tej ciągłości sięgającej mocno w przeszłość. Szyszko, Tomaszewski i Konieczny przejdą do historii jako ekipa, która zmieniła ewolucję ekosystemów Puszczy.

### **Śledzisz pewnie karierę ministra Szyszki, czy pamiętasz jej charakterystyczne momenty?**

Pierwszą jego kadencję (1997-1999) pamiętam słabo, choć niewątpliwie zapisze się tym, że zaczął chronić wilka i chwalał mu za to.

W drugiej kadencji (2005-2007) zasłynął głównie w związku z konfliktem o Rospudę i przebieg trasy ekspresowej Via Baltica. Wtedy już pokazał, że jego domeną jest *disaster management*, czyli zarządzanie przez kontrolowaną katastrofę. Jednak to co było nad Rospudą, choć wtedy wydawało się czymś ogromnym i też logicznie niewytłumaczalnym, błędnie przy tym co minister serwuje nam w swojej trzeciej kadencji. Podczas drugiej kadencji obok Rospudy ważny był też konflikt wokół

wyznaczania obszarów Natura 2000. Wtedy minister Szyszko kwestionował zasadność ich wyznaczania, nie chciał też wyznaczyć następnych, które za sprawą naukowców i organizacji pozarządowych wcześniej były wskazane jako obszary potencjalne i wymagające zatwierdzenia jako obszary Natura 2000.

Zresztą minister od zawsze miał takie „ambitne” cele, aby zakwestionować rzeczy najbardziej oczywiste, działał wbrew całemu światu. Zwykle gra na czas, opowiadając przy tym, że polski leśnik jest najlepszy na świecie, co zjednuje mu armię popleczników. W czasach Rospudy też miewał momenty irracjonalne, ale jego szaleństwo się nie ziszcilo.

Jednak tamte lata od obecnych różnią dwa elementy.

Po pierwsze wtedy minister nie żył jeszcze w takim oderwaniu od rzeczywistości jak teraz. Zachowywał pozory dialogu, można było z nim rozmawiać, dopuszczał możliwość kontaktu. Dzisiaj to niemożliwe. Od samego początku zamknął się w bańce swoich ludzi, która nie dopuszcza do sytuacji, że można wymieniać myśli z obozem inaczej myślących. Obecnie dialog zastąpiły namaszczone konferencje prasowe ministerstwa z bardzo mocno zideologizowanymi wystąpieniami.

Druga różnica jest taka, że wtedy wyrok wyborczy przyszedł szybciej i szaleństwo udaremnił. Współcześnie na horyzoncie nie rysuje się taki scenariusz.

### **Jak widzisz działania ministerstwa w zakresie łowiectwa, choćby tylko wobec dzików? Z czego wynika ta presja?**

Minister zasłynął wypowiedziami, które pokazały zadziwiająco prostą filozofię, która mu przyświeca. Przy wielu okazjach odwołuje się do starotestamentowych słów „czyńcie sobie Ziemię poddaną”. Wezwania do korzystania z zasobów Ziemi obudowuje przymiotnikiem *zrównoważone*, głosząc przy okazji peany ku czci narodu polskiego. To nieskomplikowana ideologia. Jednak zarządzanie zasobami przyrodniczymi w epoce szóstego masowego wymierania gatunków, w obliczu szybkich zmian klimatu jest czymś o wiele bardziej skomplikowanym.

Historia z masowym odstrzałem dzików, zaplanowana jako totalna anihilacja dużego gatunku ssaka, odgrywającego dużą rolę w obiegu materii i energii w ekosystemach, realizowana w skali całego kraju, z totalnie lipnym uzasadnieniem – jest kolejnym przykładem działań wymykających się racjonalnej ocenie. Wstawienie przez ministra odstrzału setek, a niekiedy tysięcy dzików w zadania ochronne Parków Narodowych jest ostentacyjną demonstracją przewagi argumentów siły nad siłą argumentów.

### **Czy widzisz zagrożenie dla wilków, że wypadną z listy zwierząt chronionych?**

Nie wiem jakie będą kolejne kroki ludzi, którzy kierują się emocjami, a nie rozumem. W kontekście wilka zwracam uwagę na fakt, że od niedawna można będzie strzelać do szakala i ta decyzja zapadła błyskawicznie i znowu bez sensownego uzasadnienia. Obecnie szakal nie jest żadnym problemem, widziany był zaledwie kilkanaście razy, to wciąż historia o mitycznym żelaznym wilku.

Nie ma więc problemu szakala, ale już mamy pozwolenie na jego odstrzał, który w konsekwencji jest otwarciem furtki na miękki odstrzał wilka pod hasłem pomyłki z szakalem, która wcale nie jest tak absurdalna jak wydaje się wielu przyrodnikom. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia szakali z Estonii czy Czech, to nie jest jakiś przerośnięty lisek lub coś podobnego, to jest zwierzę, które jest bardzo podobne do młodego wilka. I nie takie pomyłki regularnie popełniają polscy myśliwi, gdy strzelają do chronionych gatunków ptaków zamiast gatunków łownych, ale wyglądających podobnie.

## być kiepski okres...

Warto pamiętać, że wiele zepsuto również za poprzedniej ekipy. Nie wykorzystano choćby możliwości ucywilizowania prawa łowieckiego. Już wtedy była próba nowelizacji prawa łowieckiego, którą obecny minister z ekipą PZŁ storpedował, to wtedy powiedział na komisji sejmowej, że myślistwo wysłał z mlekiem matki. Obecna ekipa konsekwentnie ignoruje sygnały od społeczeństwa, że myślistwo ma coraz gorszą recepcję i trzeba je na wielu frontach zmienić. Poprzednia ekipa nie wykorzystwała tej szansy, a obecna ekipa tylko pogłębia problem. To zmarnowana szansa na ucywilizowanie łowiectwa nie tylko w aspekcie etycznym, który jest ważny dla wielu osób, ale również w aspekcie czysto praktycznym. Łowiectwo bowiem jest całkowicie nieskuteczne w kontrolowaniu populacji zwierząt. Populacje sarny, jelenia, dzika od lat rosną, a myśliwi wciąż je dokarmiali mówiąc, że dokarmianie jest konieczne. A nie jest, gdyż koniec końców służy głównie temu aby populacje wzrastały i było do czego strzelać. Trzeba to zmienić.

Druga rzecz dotyczy tego, że obecna ekipa bardzo skutecznie wpuściła leśników, którzy mieli wysoki prestiż społeczny, na pole minowe walki z tzw. ekologistami, lewakami i innymi mutantami, których ta ekipa ideologicznie nie toleruje. Nie łudźmy się, wizerunek leśnika, w związku z tym co się dzieje w Białowieży, został mocno zepsuty. Zobaczmy co pokażą badania socjologiczne w najbliższych latach, ale na moje oko straty wizerunkowe Lasów Państwowych, które zostały wplątane w wojenki Tomaszewskiego i Szyszki z resztą świata, są ogromne. A szkoda bo działamy w jednym kraju, chcemy wszyscy jakiegoś sensownego gospodarowania zasobami przyrodniczymi, w tym lasami, które zajmują ¼ powierzchni Polski. Trzeba znaleźć jakieś *modus vivendi*, zamiast walczyć między sobą, i opowiadać o ekologach jako sługach szatana na specjalnie organizowanych, zamkniętych konferencjach, gdzie obok leśników są zapraszani jedynie księża.

## Co z prawem wodnym?

To jest co prawda resort ministra Szyszki, ale jego udział polega tutaj tylko na tym, że daje przyzwolenie na działania swoich agentów destrukcji. Natomiast dynamika tego procesu jest od lat nieodmiennie kształtowana przez „betoniarzy”, którzy są tacy sami we wszystkich ekipach rządzących. Zawsze robili swoje, zawsze byli dosyć skuteczni.

Natomiast te absurdalne drogi wodne forsuje osobny resort, tyle tylko, że Szyszko umywa ręce.

## Jaki może być scenariusz spraw środowiskowych przy założeniu, że po najbliższych wyborach będzie inny układ sił?

To zależy jak dalece się posuną fronty na polu niszczenia rzek czy Puszczy Białowieskiej.

Gdyby jednak po najbliższych wyborach doszło do zmiany, to nie chciałbym aby nastąpił powrót układu sprzed 3-4 lat. Te oba duże stronnictwa generalnie grają do tej samej bramki, z tą różnicą, że jedno używa maczugi a drugie nie.

To, co pokazały ruchy społeczne latem tego roku, oznacza, że skończył się czas ludzi z tych ekip. Musimy zrobić wszystko aby przyszli nowi ludzie z nowymi pomysłami, którzy będą rozwiązywać realne problemy, a nie problemy budżetowe swoich kolegów.

## Jak słuchasz różnych polityków mówiących o Puszczy Białowieskiej, którzy podkreślają, że chcą ją chronić, wierzysz im?

Trzeba być bardzo ostrożnym ponieważ, z tego co słyszałem mamy na stole jakieś zapowiedzi Platformy Obywatelskiej dotyczące specustawy dla Puszczy, ale z medialnych informacji wynika, że one w ogóle nie rozwiązują problemów skutecznej ochrony Puszczy, tylko mówią o dawaniu

pieniędzy lokalnym społecznościom, odwołując się do haseł bardzo podobnych do PiS-owskich, np. że to lokalna ludność stworzyła Puszcę.

Zalecam dużą ostrożność i wstrzeźliwość względem tego co politycy usiłują nam przekazać na kanwie Puszczy.

### **To nie rysuje się zbyt optymistycznie...**

Bardzo fajnie jest iść na marsz i mówić, że jesteśmy z wami, ale prawdziwe intencje wychodzą, gdy chwilę później w zaprezentowanych dokumentach nie ma nic sensownego o ochronie Puszczy. Problem Puszczy to jest to, że obecna jej ochrona nie jest skuteczna i musimy wymyślić coś, by całą Puszcę skutecznie chronić. A nie to, jak uciuć więcej głosów w powiecie hajnowskim.

Nie możemy liczyć na to, że politycy ze starych ekip nagle coś zrozumieli i się przewartościują. Oni, jak widzę, zawsze będą grać własną, prostą grę. Trzeba więc brać sprawę we własne ręce, w skrajnym przypadku bardzo uważnie patrzeć na ręce politykom starej formacji i dopingować ich do tego, żeby robili to czego od nich żądamy.

### **Samemu wchodzić w politykę?**

Jeśli mowa o ludziach nowej generacji to myślę, że jak najbardziej.

### **Dużo czasu poświęcasz Puszczy Białowieskiej?**

Tak, mocno mnie to absorbuje i powoduje, że moje różne projekty i badania naukowe postępują wolniej. Klnę więc, że po raz kolejny, ktoś „urządza mi życie”, ale skala ewentualnych strat przyrodniczych jest tu tak wielka, że nie można stać z boku.

**Przemysław Chylarecki** – ornitolog, pracownik naukowy w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN. W ostatniej dekadzie zaangażowany w monitoring zmian liczebności ptaków w Polsce, badania ptaków siewkowych i ochronę ptaków. Współzałożyciel Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i Fundacji Greenmind, do czasów tzw. *dobrej zmiany* członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody.